

Augustów Cup – regaty z klasą

O tym, że do Augustowa załogi PPJK lubią przyjeżdżać, nie trzeba nikogo przekonywać. Nawet w bardzo niekorzystnej sytuacji, kiedy zawodnicy licznych klas Micro, Omega i Skippi rozgrywali w tym samym czasie swoje mistrzostwa, w Porcie „Szekla” nad Neckiem w drugi weekend sierpnia stawiło się niemal 50 jachtów, w tym cała czołówka klas turystycznych.

Jak zawsze świetnie przygotowane na brzegu i wodzie regaty sędziował team Jarosław Bazyłko i Wojciech Caban wspierany dzielnie przez miejscową sędzińkę, panią Ewę i sprawną obsługę techniczną.

Pierwszego dnia przy wietrze ok. 2B rozegrano cztery wyścigi. Była szansa na piąty, ale głębokie Necko splatało zawodnikom psikusa i jedna z boi w trakcie wyścigu pozęglowała sobie, jak żartobliwie mówiono, „szybciej od zawodników.”

Przy strasznym upale, słabych podmuchach, kręcących i zmiennych w natężeniu, prym wiedli oczywiście liderzy poszczególnych klas. Walka była jednak zażarta i nie wiadomo jak by się ostatecznie skończyła, gdyby nie brak wiatru w niedzielne przedpołudnie. Zawodnicy co prawda wyszli na wodę, nawet wystartowali, ale w międzyczasie złośliwy wietrzyk zaniknął i w tej sytuacji sędziowie – po odczekaniu niemal godziny – „odtrąbili” powrót do portu...

W tej sytuacji wyniki dnia pierwszego stały się automatycznie końcowymi. I tak w T-1 doświadczony Andrzej Kęder na „Kredensie” pokonał miejscowego mistrza Tadeusza Garniewskiego na „O’le”. W T-2 Piotr Adamowicz („Neoprofil” wygrał z Tomaszem Szychowikiem („Shrekol”), a w T-3 Maciej Lunitz na „Neverinie” pozostawił w pokonanym polu Łukasza Patera („Noster”). W pozostałych klasach zwyciężyli:

Żagle 500 – Leszek Fałtynowicz na „Wigraszku”,

Omega Standard – Stefan Nikiciuk na „V”

Omega Sport – Adam Bronakowski na „Balt Yachcie”.

Wśród Optimistów zwyciężył Szczepan Dąbrowski.

Po raz kolejny należy podkreślić niezwykle miłą atmosferę gościnnego Portu „Szekla” i sprawną obsługę tawerny, o doskonałej wieczornej zabawie, która udała się mimo panującego lepkiego upału i zbliżającej się burzy. Augustowskie regaty po raz kolejny pokazały, że doskonały organizator to co najmniej 50% sukcesu!

Jerzy Klawiński